



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO
ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



KIEDY KROWY SPOKOJNIE ZAJADAJĄ...

Fot. R. Wojciechowski

UPOWSZECHNIAJMY NASZĄ IDEĘ

SŁOWO I PISMO

Każda idea, w którą wierzy gromada ludzka, musi być upowszechniona.

Cel ten urzeczywistnia się zapomocą słowa mówionego i pisma.

Pierwsze z nich posiada tę wartość, iż oddziaływa bezpośrednio na słuchacza swoją siłą uczuciową, barwą, pięknem wyrażonych w nim myśli. Porywa go, podnosi z przybić, wskazuje na cele, które człowiek winien osiągnąć.

Pismo, chociaż nie ma tej właściwości, co słowo, wyrażone głosem, słowo, które słyszymy bezpośrednio, góruje ono jednak nad mówieniem tym, co jest w nim najistotniejsze, to jest *trudnością* i *ciągłością*. Słowo, raz rzucone, powstaje już nie wraca, pamiętamy go coraz słabiej, wreszcie ulatuje ono z naszej pamięci całkowicie.

Pismo przeciwnie — utrwalone w czarnych sznurkach rękopisu lub cziłonek, pozostaje nieraz na całe lata, jako zachęta do osiągnięcia wytyczonych przez człowieka celów.

W procesie upowszechnienia jakiejś idei większą rolę spełnia pismo, niż słowo. Mówić bowiem można jedynie do określonej ilości słuchaczy i to rzadko (np. na zebrań, z okazji uroczystości zawodowych, narodowych, państwowych i t. d.). Natomiast pismo, gazeta, w drodze jak najszerszego ich kolportażu mogą docierać nie raz, czy dwa, ale codziennie, co tydzień i oddziaływać w ten sposób na miliony ludzi w przeciągu dziesiątków lat, wiązać ich z ideologią danej grupy, klasy, czy obozu, wskazywać drogi w przyszłości, realizować zadania przez nie wytknięte.

CO ROBI ZAGRANICA?

Nic też dziwnego, że obecnie na świecie używa się pisma, jako środka propagandy, wysuniętych przez pewne prądy hasel.

Widzimy przykłady tego stanu rzeczy u naszych sąsiadów. Na zachodzie — Niemcy wkładają dziesiątki milionów marek w prasę, zarówno dla celów wewnętrznych — umocnienia hitleryzmu i zaszczepienia go wśród najszerszych mas ludności, jak i na zewnątrz, by przekonywać swych sąsiadów o mocy i potęgę Rzeszy.

Na Wschodzie — Rosja Sowiecka w miliony tomów liczonych książkach i egzemplarzach gazet stara się upowszechnić opinię, że tylko komunizm może zbawić świat.

We Włoszech Mussolini przez kilkanaście miesięcy musiał drogą prasy przekonywać Włochów (którzy wcale nie palili się do wojny w Afryce), że jedynym wyjściem z biedy jest dla nich podbój Abisynii.

UPOWSZECHNIAJMY IDEĘ RUCHU MŁODOWIEJSKIEGO

I my, Młoda Wieś, mamy swoją ideę. I my upowszechniamy swoją ideę drogą naszej prasy związkowej i specjalnych wydawnictw.

Niestety, nie robimy tego w terenie z taką siłą, jak to czyni zagranica, na co wskazywaliśmy wyżej. Pomimo wielokrotnych nawoływań, uchwał, jeszcze nie

wszystkie Koła prenumerują „Siew Młodej Wsi“, nie wszyscy związkowcy czytają go i upowszechniają ideę ruchu młodowiejskiego na terenie swej wsi. Jeszcze na półkach bibliotek wielu Kół Młodzieży Wiejskiej nie widać wydawnictw Biblioteki Centralnego Związku Młodej Wsi¹⁾.

A tymczasem mnożą się napaści na nasz ruch.

Kapitałiści, obszarnicy, a, niestety, i niektórzy księża, trwając w błędzie i nieświadomości, czym jesteśmy w Państwie i na wsi, rzucają na nas obelgi, nazywają komunistami.

Wiemy, dlaczego się tak dzieje. Jesteśmy bowiem solą w oku ludzi przeszłości, ludzi wczoraj. Bo oto żądamy sprawiedliwości społecznej w Polsce, domagamy się szerokiej reformy rolnej, któraby zaspokoila głód ziemi.

Liczymy tylko na własne najwyższe siły chłopskie. Jesteśmy czystym, niezależnym i niezwiązanym z żadną partią ruchem chłopskim. Wierzymy jedynie w to, że sami chłopcy mogą wieś zdźwignąć, odrodzić ją kulturalnie i gospodarczo.

Nie idziemy i nie pójdziemy na przyprządkę z grupami, które w różnych „frontach do wsi“ widzą jedynie osobisty interes polityczny, zamknięty w kilku zielonych słówkach miesięcznych diet poselskich.

Wiemy, że jesteśmy jedyną w Polsce organizacją młodzieży wiejskiej, która do owego odrodzenia wsi przygotowuje się dzień w dzień, że planujemy i to, cośmy zamysłili, zaraz wprowadzamy w czyn, że nadejmy naszej myśli widomy kształt.

Wiemy też, że z raz obranej drogi ciężkiej, ale owocnej pracy nie zepchnie nas nikt. I że nie pomogą tu ani obelgi, ani przekleństwa, bo jesteśmy siłą, ruchem, który wie, czego chce i będzie parł, pomimo kłód, rzuconych pod nogi, stale naprzód.

Ale wiarę w ruch młodowiejski, w jego moc i niespożytki musimy w sobie rozplomienić, odradzać nią własne serca, by się uodpornić na ciosy, zadawane z zewnątrz i zapalać ją w duszach młodzieży niezrzeszonej w ramach Centralnego Związku Młodej Wsi.

A dokonąć tego możemy jedynie w drodze stałego zgłębiania naszych podstaw ideologicznych, zawartych w wydawnictwach i pismach związkowych, prenumerując, propagując je na terenie własnej wsi, czytając, dyskutując z kolegami na tematy w nich omówione.

Czytając organ związkowy, co tydzień zapoznając się z naszymi drogami w przyszłość, z przemysleniami, bóląciami, potrzebami członków ruchu młodowiejskiego z terenu całej Rzpłitej, wiążemy się ideowo i uczuciowo w jedną wielką rodzinę, uodpornioną na ataki naszych wrogów, znajdujemy argumenty w walce o nasze ideały i nie tylko nie ustępujemy im ani na krok, ale pokonywamy ich i upowszechniamy ideę ruchu młodowiejskiego tam, gdzie jej jeszcze nie ma.

Pamiętajmy więc o hasle:

Wydawnictwa związkowe w każdej bibliotece
K. M. W.!

„Siew Młodej Wsi“ w każdym Kole!

¹⁾ St. Gierat: „Podstawy Ruchu Młodowiejskiego“.

K. Maj: „Ruch Młodzieży Wiejskiej jako postępowy ruch chłopski“.

G D Z I E C E L

Choć droga żmudna i cierniem usłana,
choć rani słoty —
przez wiejskie drogi i płoty
idźmy — do celu —
idźmy! —

Tam, gdzie nasz dom, — brat,
w nędzy żyjący ojciec i swat —
tam, gdzie nasza wieś...
nieśmy jej w czynie dobrą wieść —
pracę!

W ubogiej izbie
wśród ludu, w ciżbie,
w nędznej oborze,
w pustej komorze...
tam nasz cel!

Do chłopskich głów,
szlachetnych serc —
idźmy co prędzej — biegnijmy już
— pomoc, pomoc nieśmy,
pracę!..

Choć przeszkód wiele,
drogę nam ściele,
zwyćleżym — tylko: „Krok wprzód!”,
z pracą szlachetną — tam, gdzie żyje lud,
idźmy — pójdziemy...

Zapłała dla nas z góry przyznana,
wielka i bogata...
miłość, nienawiść — przesładowanie,
lecz co ma się stać — napewno się stanie —
idźmy!

Jan Wójtowicz

Gdy się mówi o województwie Łódzkim, to przeciętnie ludzie wyobrażają sobie, iż jest to teren pokity dymiącymi kominami fabryk.

Podobne mniemanie może być jedynie słuszne w odniesieniu do małej części województwa, obejmującej m. Łódź i okoliczny rejon przemysłowy z miasteczkami Zgierzem, Zduńską Wolą, Pabianicami, Aleksandrowem i jeszcze kilkoma mniejszymi miastami, położonymi na terenie powiatu łódzkiego i częściowo powiatów sąsiednich. Pozostała część województwa to teren typowo rolniczy.

GRANICE

Województwo łódzkie graniczy z zachodu z woj. poznańskim i na krótkiej przestrzeni bezpośrednio z Niemcami, z północy i częściowo ze wschodu z woj. warszawskim, częściowo ze wschodu i południa z woj. kieleckim. Należy ono do grupy województw b. Kongresówki.

Ogólna powierzchnia woj. łódzkiego wynosi 188.388 ha, stanowi to 5% powierzchni całej Polski.

W kolejności pod względem wielkości woj. łódzkie zajmuje 10 miejsce, mniejsze są od niego tylko woj.: krakowskie, stanisławowskie, pomorskie, tarnopolskie i śląskie.

GLEBY

Gleby woj. łódzkiego można podzielić na dwie części: północną o glebach jednostajnych i południową, posiadającą dużą różnorodność gleb.

Najpowszechniejszą glebą na terenie województwa, zajmującą około 60% powierzchni, są różnorodne bielice, przeważnie spłaszczone, rozrzucone są one na terenie całego województwa. Między bielicami rejonami występują gleby piaszczyste, przeważa między nimi typ żytinio-ziemniaczany około 70% i żytinio-

łubinowy około 20%, reszta to lekkie piaski, nienadające się do uprawy.

W obrębie obecnych koryt i w pradolinach rzek występują chude mady nadrzeczne. Poza to w powiecie radomszczańskim występują gniazdamy rędziny i piaski na rędzinach, są to gleby stosunkowo urodzajne.

UŻYTKOWANIE ZIEMI

Jeśli chodzi o użytkowanie ziemi, to na ogólną powierzchnię 1887,800 ha ziemia użytkowana rolni-



K. M. W. Gawłowice przy pracy na poletku p. r.

czo zajmuje 73,9%, lasy 16,4% (są one przeważnie własnością wielkich gospodarstw i państwa), inne grunty i nieużytki 9,8%.

Z ziemi użytkowanej rolniczo — grunty orne zajmują 1135,800 ha czyli 60,1% całej powierzchni, sady i ogrody 17,800 czyli 0,9% całej powierzchni, łą-

Ruch Młodowiejski wziął na siebie pionierski obowiązek wykorzenienia z duszy chłopca poddaństwa, lęku i tchórzostwa w chwili podejmowania samodzielnych prac nad podniesieniem duchowym i materialnym wsi.

ki i pastwiska 240,200 ha czyli 12,8% całej powierzchni.

W porównaniu do innych województw, woj. łódzkie w procentowym stosunku ziemi użytkowanej rolniczo do ogólnej powierzchni zajmuje 4-te miejsce po woj. tarnopolskim, 79,3% ziemi użytkowanej rolniczo, woj. warszawskim 77,7%, woj. poznańskim 74% i woj. łódzkie 73,8%.

NOWA PISOWNIA

V

Pisanie łączne lub rozdzielne

Cząstką **bym, byś, byśmy, byście** piszą się razem z czasownikami¹⁾, użytymi w formie osobowej, z którymi je używamy, a więc np. **w o z i ł b y m, r a b a ł b y ś, c h o d z i ł i b y ś m y, ś p i e w a ł i b y ś c i e.**

Te same cząstki użyte ze spójnikami²⁾ piszą się również razem, np. **a b y, a ż e b y, c h y b a b y, c ó ż b y, g d y b y i t. d.**

Po wszystkich innych częściach mowy i po czasownikach, użytych w formach nieosobowych, piszemy te cząstki rozdzielnie, np. **p r z e p u ś c i ć b y t r z e b a, o j c u b y ś p o m ó g ł, k t ó r y b y z u c z n i ó w p o m ó g ł n a u c z y c i e ł o w i? k t o b y o d p o w i e d z i a ł m i n a t o p y t a n i e.**

¹⁾ Czasowniki to wyrazy, oznaczające czynność np. noś, kosić, rąbać, śpiewać.

²⁾ Spójniki to wyrazy, za pomocą których łączymy zdania, np. i, aby, więc i t. d.

TADEUSZ PIĞŁOWSKI

WE WSI REYMONTA

Kobiela Wielkie... wielkie, nie tylko swymi obszarnymi ziemią pszenno-buraczaną — lecz wielkie, jako miejsce urodzenia Władysława Stanisława Reymonta...

Dojechałem do wsi furmanką. Po drodze wypytawałem o szczegóły z życia Wł. St. Reymonta. A jednak o Nim „głucho wszędzie, cicho wszędzie”, jedynie ulice w Radomsku, Dom Ludowy, będący własnością naszego Związku i szkoła w Kobiela, wszystkie to nazwane Jego imieniem, świadczyły na o pamięci mieszkańców w tej ziemi — ziemi, która wydała Wielkiego Pisarza.

A na znak, jakoby gniewu za to zapomnienie, przewalały się po niebie brunatno - czarne zwały chmur, zaś przydrożne brozozy i lipy szeptały sobie: Wielki... wielki... zapomniany tutaj...

Pogawędę przerywał od czasu do czasu okrzyk naszego woźnicy: ...Wiece ...siwa ...wiece ...wiece, a od pół wiał na mnie tęsknicą do Wiosny...

Późnym wieczorem docieramy wreszcie do Kobiela. Szybko odnajduję kol. Leona Sokolowskiego, prezesa tut. Kola. Serdeczne przyjęcie — pogawarka i wreszcie spoczynek, bośmy wszyscy pomęczeni: oni kopaniem kartofli, a ja podróżą. Ranek następnego dnia wypełniłem biegiem, a nawet przeciwnie, bo

STRUKTURA AGRARNA

Struktura agrarna woj. łódzkiego ulega stalemu i rybkowskiemu pogarszaniu się, co charakteryzuje poniższe zestawienie, wykazujące ilości gospodarstw w poszczególnych grupach w 1921 — 1935 r.:

Rok	0—2 ha	2—5 ha	3—10 ha	10—20 ha	20—50 ha	50—100 ha	100—1000 ha	Ponad 1000 ha	Razem
1921	48,862	59,310	63,655	26,162	3,503	287	924	103	202807
1935	95,522	104,244	63,701	17,637	2,238	307	807	64	284540

Ilość gospodarstw w ciągu 14-letnia powiększyła się o 41%, największa ilość gospodarstw przybyła w grupie od 0 do 5 ha, bo aż ponad 100%. Jest to grupa, z punktu widzenia rolniczego, najmniej pożądana, rozdrobnienie następowało przeważnie skutkiem działów rodzinnych, pozatem skutkiem parcelacji budowlanej pod miastami.

W grupie gospodarstw najbardziej zdrowych dla stosunków w woj. łódzkim, t. zn. od 5 do 10 ha, w okresie 14-letnia tychże nic nie przybyło. Największe rozdrobnienie następuje w czasach normalnych dziesiątki tysięcy emigrantów, tak stałych, jak i se-

Razem z innymi wyrazami pisze się cząstki — **że, — ż, —ąd (inąd), — kowłiek, — kroć,** np. **p o w i e d z i e, n a p i s z e, t e n ż e, s k a d k o ł w i e k, s k a d n i a d, k t ó r y k o ł w i e k.**

Rozdzielnie piszemy cząstki — **no, to, też, bądź, indziej,** np. **c h o d ź n o, k t ó r e g o t o z w a s z a u w a ż y ł e m, k i e d y, g d z i e i n d z i e j.**

powolnym zdobywaniem, piędzi po piędzi, suchego terenu, chwytając się, niejednokrotnie, plotu, by dotrzeć do przedmiotu, który mam zdjąć.

Pamiętki — szukam pamiętek po pobycie Reymonta. Nie znajduję prawie nic. Wszystko zniszczone.

Na miejscu, gdzie ongiś była organistówka — miejsce urodzenia Wł. St. Reymonta — pozostał placzyk — kilka metrów kwadratowych ziemi — ogrodzony „zrdkami” i zasiany kwiatami wraz ze starą usychającą gruszą.

Na miejscu, gdzie stał kościółek, w którym go chrzczono, dziś sterczą rumowiska starej dzwonnicy, a za to wyrósł potężny gmach nowej świątyni w stylu gotyckim.

Z okien domostwa Reymontów rozciągał się widok na gromadzkie stawy, istniejące do dziś dnia....

Kończąc cykl fotografij zdjęciem świetlicy, a raczej Domu Ludowego im. Wł. St. Reymonta i utylitany w błocie, jak „nieboskie stworzenie”, szukam ofiary mego „wywiadu”.

Kol. Sokolowski, niestrudzony towarzysz mych wędrówek po Kolach, wskazuje mi najstarszego ze wsi Wincentego Chybałskiego, z którym nawiazuję krótką rozmowę:

— Czy pan znał Reymontów i czy nie mógłby mi pan coś o nich powiedzieć? — padło z mej strony pytanie.

zonowych. Jednocześnie w tych powiatach nastąpiło najmniejsze obniżenie ilości i wielkości gospodarstw wielkorolnych.

Pod względem powierzchniowy procentowy stosunek gospodarstw w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

Rok	0—0,5 ha	0,5—1 ha	1—2 ha	2—3 ha	3—4 ha	4—5 ha	5—10 ha	10—20 ha	20—50 ha	50—100 ha	100—200 ha	200—1000 ha	Ponad 1000 ha	Ogółem
1921	0,23	0,59	1,86	2,53	4,53	5,45	26,46	20,15	5,42	1,14	2,61	15,82	13,25	100
1935	0,53	1,32	4,64	5,84	8,03	8,46	28,27	15,09	3,96	1,29	2,74	12,96	6,9	100

Największą powierzchnię zajmują gospodarstwa od 5 do 20 ha i od 200 do 1000 ha, najmniejszą — gospodarstwa najdrobniejsze pomimo ich dużej liczebności. Gospodarstwa do 50 ha w 1921 r. zajmowały 67,2% ogólnej powierzchni, a w 1935 r. 76,1% — czyli wzrost nastąpił zaledwie o 9%.

LUDNOŚĆ

Na terenie całego woj. łódzkiego w 1935 r. było ogółem ludności miejskiej i wiejskiej 2.763.000, z tego miejskiej — 1.160.000, wiejskiej — 1.603.000.

Ludności żyjącej tylko z rolnictwa jest 1.429.000. Przyjmując według obliczeń Józefa Poniatowskiego,

ż prawie połowa ludności żyjącej z rolnictwa jest na wsi zbędna, otrzymalibyśmy dla woj. łódzkiego około 700.000 zbędnych. Cyfrę tę należałoby jednak w stosunkach łódzkich powiększyć z racji większego, niż w innych województwach, rozdrobnienia gospodarstw. Za dobrych czasów, przy normalnych pod

względem emigracyjnym stosunkach, nadmiar ludności wiejskiej znajdował ujście w emigracji do Niemiec i Francji.

Znane były z dostarczania dużej ilości emigrantów pow. radomszczański i wieluński, pozatem nadmiar ludności wiejskiej znajdował pracę w miastach.

Obecnie jedni i drudzy powrócili na wieś, powiększając przeludnienie i, co za tym idzie, biedę.

Na 100 ha użytków rolnych w woj. łódzkiej w 1935 roku przypada 110 osób żyjących z rolnictwa, tymczasem w całej b. Kongresówce przeciętnie tylko 83,3 osób.

B. K.

MŁODA WIEŚ ŁÓDZKA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Dnia 14 b. m. premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Łodzi w osobach kol. kol.: Pawlika i Dębowskiego, którzy wręczyli p. Premierowi 500 zł. na Fundusz Obrony Narodowej, zebrane przez młodzież wiejską z terenu województwa łódzkiego, zorganizowaną w Związku Młodej Wsi. Delegacji towarzyszył

wiceprezes Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi, kol. Stanisław Gierat. P. Premier w serdecznych słowach podziękował przedstawicielom ruchu młodzieżowego za wzniosły czyn obywatelski i wyraził swoje uznanie dla pracy wielkiej organizacji młodzieżowej.

— Ni mom teros casu, ale moja stara chyba będzie wiedziała, bo była kuzynkom Reymontów — zbył mnie stary Wincenty.

Docieramy wreszcie do organisty tutejszej parafii, którego ojczym, Michał Konka, był serdecznym przyjacielem Wł. St. Reymonta.

Podaję skromne wiadomości zebrane u niego, uzupełniając je wiadomościami, otrzymanymi od osób w Tuszyńcu.

Władysław Stanisław Reymont urodził się w Kobieliach Wielkich 6 maja 1867 roku. Jako jednoroczne dziecko, wywedrował z rodzicami do Tuszyna pod Łodzią, gdzie ojciec jego objął posadę organisty miejscowego kościoła parafialnego pod wezwaniem Św. Witalisa (dziś na tym miejscu pozostał pochylony, jakby zadumany krzyż drewniany), gdzie urząd proboszcza sprawował ks. Szymon Kupezyński, wuj Reymonta. Rodzina Reymontów zamieszkiwała t. zw. wikariówkę, zbudowaną z resztek kościoła modrzewiowego.

Władysław Reymont wychowywał się z siedmioma siostrami, brat starszy chodził do gimnazjum w Łodzi. Szukał więc Władzio towarzystwa chłopców, gdyż duch jego raz sentymentalny, raz znów buźliwy, potrzebował odpowiedniego otoczenia do swych wypraw w t. zw. starościamińskim parku, pobliskich lasach, lub wreszcie nad stawami.



proj. art. rz. Kowalewski

Projekt pomnika Reymonta w Tuszynie.

DOŻYNKI MŁODEJ WSI ŁÓDZKIEJ

W bieżącym roku największe w Polsce dożynki odbyły się 20 września w Łodzi. Zorganizował je Wojewódzki Związek Młodej Wsi.

Cała Łódź robotnicza zebrała się na Stadionie W. K. S., aby przyrzec się przepięknemu świętu poświęconemu i tym samym wziąć udział w radości chłopca - rolnika, płynącej z dokonanej pracy, ze szczęśliwych i obfitych zbiorów. Młodzież wiejska, zorganizowana, karna, sprezentowała się swymi barwnymi strojami, wysoką kulturą i wyrobieniem organizacyjnym. Z całego województwa przybyła ona bardzo licznie.

Uroczystość dożynekowa zaczęła się punktualnie o godz. 14. Przybyłego p. wojewodę Hauke - Nowaka powitali koledzy Gierat i Pawlik. W łozach honorowych, obok p. wojewody i jego małżonki, zasiadł dowódca O. K. gen. Wł. Langner, prezydent Łodzi, Godlewski i inni. Przed trybunami przeciagnął długi korowód, obrazujący pracę na roli od zrucenia w nią siewnego ziarna aż do jasnego niby słońce z nowych zbiorów chleba.

W międzyczasie żniwiarki ubrały wojewodę w strojną, sieradzką sukmanę, w czapę - baranię i — według starego zwyczaju — przepasały go powrósem, p. wojewodzina otrzymała narzutkę. Tak ustrojony gospodarz województwa zasiadł wśród gospodarzy-rolników, reprezentujących starsze społeczeństwo wsi. Odtąd wojewoda pełni rolę gospodarza dożynek.

W półkolu na stadionie ustawiły się powiatowe grupy z gustownymi wieńcami. Na dany znak szła ku gospodarzom grupa za grupą, w śpiewie i przy wótrze muzyki, składając im wieńce - dary. Przyszła kolej na grupę wojewódzką, najliczniejszą, najstrojniejszą, po sieradzką ubraną. Ze wszystkich grup gruchnęła tradycyjna pieśń „Plon niesiemy, plon!“. Wykonało ją 1000 osób, naszych koleżanek i kolegów pod dyr. kol. J. Olszewskiego. Polskie Radio od tego momentu rozpoczęło transmisję.

Wśród śpiewu i muzyki, tańca i piasów dokoła wielkiego wieńca ze zbóż, jasnego bochna chleba i dzbanu miodu, całe półkole powoli zbliżało się ku

Kochajmy wieś

Pośród pól złocistych, drzewami okryta,
Osiadła wieś nasza, cicha, pracowita.
Wśród dojrzałych sadów, pośród łąk zieleni
Pięknaś! o wsi polska, w lecie i w jesieni.

Piękna jeste, wiosko, kiedy śniegi spłyną,
gdy ciepłe słońce świeci nad doliną,
kiedy zielonością pokryją się łąny,
gdy nad naszą strzechą przelecia bociany.

Kiedy rolnik w polu pracuje od świtu,
kiedy skowronce śpiewa mu z blukietu,
i kiedy na łące pastuszek zaśpiewa,
gdy zielonym liściem pokryją się drzewa.

Piękna jest wieś nasza, to jej przyznać trzeba,
gdy od zbóż dojrzałych czuć już zapach chleba,
kiedy w czasie żniwa pobrząkują kosy
i słychać żniwiarzy wesolutkie głosy.

Kochamy cię, wiosko, i Ty, ziemio miła,
zało, żeś nas pracą i chlebem darzyła,
ho ten tylko ciebie pozna i zrozumie,
kto jest chłopem polskim i kochać cię umie.

Mieczysław Bodatski

Kompanami jego byli: Józio Gogolewski (żyjący jeszcze w Tuszynie ks. prefekt Józef Gogolewski) i Michał Konka, który brał wraz z Wł. St. Reymontem lekcje gry fortepianowej u ojca Reymonta. Władzio nie był bardzo muzyczny i nie miał też wiele chęci do pozostania organistą. Ciągnął go świat przygód.

Z szeregu przygód przeżywanych wspólnie wspominał Michał Konka (dziś już nieżyjący) jedną z nich.

Pewnego dnia do karczmy w Tuszynie zajechał z pobliskiego dworu parobczak młodymi końmi, które przywiązał do plotu lejcami, a sam wstąpił do karczmy na „półkwaterek“. Młody Reymont wola swego towarzysza i razem postanawiając wystraszyć konie hukiem wystrzelonej z klucza siarki. Pomysł udaje się, oszalałe ze strachu, świeżo ujeżdżone, konie rwą lejce i mkną drogą, wywołując panikę. Za nimi gna zrozpaczony parobczak.

Finał zabawy dla Michałka i Władzina był zbyt głośny, bo ojciec Reymonta nie puszczał płazem żadnego wykroczenia.

Władysław Reymont, o ile nie miał chęci do systematycznej pracy nad nauką, o tyle pochłaniał formalnie książki, czytając nieraz do późna w nocy. Często ojciec mówił mu, że jak nie będzie się uczył, to zostanie farnalem w pobliskim dworze.

Niespokojny to duch ten Reymont. Cel pierwsze

jego ucieczki to Piotrków, gdzie się uczy krawiectwa, potem przystaje do wędrowniej trupy aktorskiej.

Od tej chwili Michał Konka przestaje się widywać z Reymontem; jedynie szereg korespondencji, pisanych przez Reymonta, utrzymuje kontakt, ale już listowny między przyjaciółmi.

Ostatni raz widział go Michał Konka w Radomsku, gdy przybył z trupą aktorską. Nocował u niego a potem, jak szybko pojawił się, tak też szybko znikł bez pożegnania. Drobną, mało znaczącą incydent poróżnił ich ze sobą.

Nazajutrz pojechałem do Tuszyna, z którym również wiążą się wspomnienia o Reymoncie.

Rozmowa z burmistrzem miasta Tuszyna, p. Zwierzynkim Tadeuszem, sekretarzem p. W. Maślankiewiczem oraz naczelnikiem straży pożarnej, utwierdzają mnie, że jest szereg osób, dążących do upamiętnienia chwil pobytu Wł. St. Reymonta w Tuszynie w formie pomnika i choćby skromniejszego muzeum pamiętek po nim.

W tym celu zawiązał się Komitet z burmistrzem na czele, uzyskano nawet gipsowy model przyszłego pomnika, projektu art. rzeźb. Kowalewskiego, lecz brak funduszy nie pozwala na zrealizowanie tej, tak pięknej i godnej poparcia, myśli.



trybunom, wysuwając na czoło grupę wojewódzka. Gospodarz - wojewoda, otoczony gospodarzami-rolnikami, w towarzystwie kolegów Gierata i Pawlika, wyszedł naprzeciw, przyjmując dary.

Starosta dożynkowy wygłosił okolicznościowe przemówienie, na które w te słowa odpowiedział p. Wojewoda:

Jako gospodarz Województwa witam Was, młodzi obywatele i towarzysze pracy.

Mam do Was w ten radosny dzień plonu — w ten świąteczny, niedzielny dzień, poświęcony weselu z dokonanego czynu, powiedzieć parę słów o dzisiejszych Dożynkach Wojewódzkich Młodej Wsi. Trudno mi ukryć wzruszenie, jakie mnie ogarnia na widok Was tu zebranych, w odczuciu głębokiej treści wewnętrznej naszego wspólnego święta. Uczucie to wzrasta, gdy uświadamiamy sobie miejsce, w którym się znajdujemy, oto serca czujące a proste włościwo w kamienne mury obrzymięgo miasta swoją największą rzecz: dostojne ziarno chleba. W las tysiące kominów, jakie nas tu otaczają, wpełnęła pieśń szeroka, przymieszona z pól i łąk, pieśń sereu bliska i mila.

Ale poza sercem, poza uczuciem powinien przemawiać i rozum.

Usta nasze, wymawiając słowa: „krajcie ten chleb Boży, aby dla nas wszystkich stało“, czyż nie dają dowodu, że tu już nie o samo serce chodzi, ale o coś więcej: to jest troska nie tylko o siebie, ale o nas wszystkich, o gromadę, żyjącą pospolicu na jednej ziemi, gromadę zapobiegliwą, a wspólnym mówiącą językiem, o wspólnej myśli i celu. A gdy wieś przychodzi do miasta, by miastu pokazać w dożynkach plonem zboża uwieńczony trud całorocznej rolniczej pracy, czyż to nie jest dowodem wielkiej naszej wspólności narodowej?!

I oto prawda, że ani wieś polska osobno, ani miasto polskie osobno, ale wieś i miasto razem jest prawdą jedyną. W prawdzie tej największa siła i potęga nasza, moc i bogactwo narodu!

Młoda Wsi!

Dobrze się stało, że zechcieliście w tak licznej gromadzie świętować dożynki tegoroczne — dobrze się stało, że te właśnie plonami dożalecie znieśliście w jedno miejsce, że ten bochen chleba jest upieczony z ziarn wielu pól, a w dzbanie miód z wielu pastek zebrany. Swoją obecnością dajecie świadectwo, że powołanie swe i rolę staracie się dobrze rozumieć, że wchodząc w życie, wniesiecie ze sobą dobre przygotowanie do tego życia

Dziś dajecie świadectwo, że rozumiecie i oceniacie jasnowidnie wartości materialne wspólny gromadzie, nie zapominacie i o wartościach kulturalnych, bo nie może być mowy o wzroście kultury materialnej bez równorzędnego wzrostu kultury duchowej, kultury obydwój. Wasze barwne staropolskie stroje, wasze tradycyjne pieśni nie są przecież nieczym innym, jak wyrazem wspólnych przeżyć uczuciowych, potrzebą zbiorowego tworzenia piękna i pobudzą nowych pragnień, rozwinięciem twórczego zapału do dalszej pracy.

A kiedy my, starzy gospodarze, patrzymy na Was młodych, radują się nam serca, że Młoda Wsi! Polska idzie świadoma swoich sił, praw i obowiązków — radują się nam serca, że praca tyłu wieków włożona przez pokolenia w drogą nam ziemię polską nie będzie zmarowana. Z wiarą patrzymy w przyszłość naszej Ojczyzny, widzając Waszą miłość do ziemi rodzinnej, Waszą wytrwałość i zapał do pracy takiej, aby zadaną, jakie musicie wykonać w dziedzinie budowy gospodarki

narodowej, podniesienia kultury wsi i zbudowania potężnej siły obronnej Państwa, były przez Was dobrze wykonane.

Niechaj ten bochen chleba będzie nam symbolem braterstwa w życiu codziennym i pracy powszedniej, niech będzie symbolem dostatku i dostojnościwa ziemi naszej, rodzącej chleb dla wszystkich swoich dzieci. Dziękuję się chlebem, przyrzeknijmy sobie, że będziemy tak pracowali, aby w Ojczyźnie nie zabrakło nikomu tego chleba, przyrzeknijmy sobie, że przez całe nasze życie będziemy dążyli do tego, aby ten chleb, zrodzony w pocie ziemi ojczystej i w pocie ludzkiej pracy, był rozdzielany sprawiedliwie po wsze czasy między wszystkich synów Ojczyzny naszej.

Po przemówieniu p. wojewody, nastąpiła najpiękniejsza, najuroczystsza chwila późniejszego święta rolniczego: symboliczne dzielenie się chlebem i miodem z ojcami, z młodzieżą, z zaproszonymi gośćmi i obecnymi. Ponieważ dożynki te organizowano pod hasłem „wieś — miastu“, w tym wypadku owo dzielenie się było jakby zbrataniem miasta ze wsią.

Z kolei przodownica, ustroiwszy wojewodę dożynkowym wieńcem, poprosiła go do tańca, śpiewając:

*Teraz, panie wojewodo, —
gospodarzu nasz kochany, —
jako stary zwyczaj każe —
przodownica prosi w tany.*

Sunęła para za parą w takt wsiowej muzyki, raz porywiście, siarczystej, tęgiej, potem znowu zadumanej, zadowolonej, tęsknej. A na zakończenie zespół 800 koleżanek i kolegów zainscenizował „Błogosławioną dobroć człowieka“ i „siałam miętę, siałam rutę“.

Było to święto radosne, bogactwa kultury ludowej i tężyzny ruchu młodowiejskiego.

W nowe życie

Idziemy wsi syny,
głos wiosiek nas wola,
przez góry, doliny,
od chaty do siola.

My nowe życie tworzyć chcemy,
a życiem naszym chłopski świat,
skreśliśmy przeszłość dawnych władców ziemi:
kto sam ją orze — jej syn, a nasz brat.

My młode życie tworzyć chcemy,
a życiem naszym wolny świat,
my nie sprzedamy Rodzicielki - Ziemi,
usunemy Ino pańszczyźniany czad.

A naszym szlachetwem
herb z lianęj koszulk,
z ziemi go dobyłm
ziemia nas utuli.

My jasne życie tworzyć chcemy,
Polskę Ludową, chłopski, tegi świat
My nie zdradzimy Żywicielki - Ziemi,
Usunemy brudny, pańszczyźniany ślad.

H. Rostkowski

**Ruch Młodowiejski żąda jak najrychlejszej reformy rolnej!
Domaga się podniesienia kultury duchowej, społecznej i materialnej wsi!
Walcz o sprawiedliwość społeczną w Rzeczypospolitej!**

WYJAZD DELEGACJI C. Z. M. W. DO RUMUNII

Dnia 14.X b. r. wyjechała do Rumunii delegacja C. Z. M. W. w składzie 13 osób z rewizyją do Związku Młodzieży Wiejskiej (Zaraniściecznej).

Skład delegacji jest następujący kol. kol.: H. Brzostkówna, I. Czapska, St. Gierat, K. Kazimierski, A. Kozielec, K. Maj, St. Mieczkowska, S. Pobereżko, St. Sieroszewski, S. Sikorski, L. Stasek, T. Szetela i J. Szkop.

Celem wyjazdu jest zacieśnienie stosunków współpracy między obu narodami oraz zaznajomienie się z dorobkiem organizacyjnym i ideowym młodzieży rumuńskiej.

Na zdjęciu — delegaci C. Z. M. W. w gościnie u Zaraniściecznej rumuńskiej w 1935 r. Drugi od prawej p. Aleksandrescu, ówczesny prezes Młodzieży Wiejskiej w Rumunii.



KALISKIE GÓRA

Każde Koło Młodzieży Wiejskiej, chcąc prowadzić planowo zorganizowaną pracę, dąży do zapewnienia sobie własnej izby, gdzieby praca ta mogła się rozwijać i skupiać.

Różne Koła różnie sobie w tym wypadku radzą. Jedne wykorzystują sale szkolne, choć to jest bardzo niewygodne i wywołuje niesnaski między Kołem a kierownictwem szkół, a to o sprzątanie sal, a to o uszkodzenie jakichś przedmiotów, a to wreszcie o hałas, słowem, że możliwość korzystania z sal szkolnych do zebrań Kół jest dosyć trudna. A przecież nie w każdej wsi jest szkoła — w takich wsiach znowu młodzież zbiera się w domach prywatnych, które nie mniej trudno jest wynająć dla powodów powyżej przytoczonych.

Bogatsze Koła wynajmują sobie jedną lub dwie izby, odpowiednio urządzone, które stają się ogniskiem pracy społecznej i organizacyjnej młodzieży, a niekiedy i starszych. Jest to jeden z lepszych sposobów zorganizowania sobie własnej, wygodnej siedziby dla Koła, ale niejedyny. Najlepiej tę kwestię rozwiązujemy, budując własny Dom Ludowy.

— Tak — powiecie — łatwo to powiedzieć, każde Koło

by budowało własne Domy Ludowe, ale skąd wziąć na to pieniądze?

Tak, o to jest trudniej, ale znowu nie tak strasznie trudno, jakby się zdawało, o ile się znajdzie odpowiednio dobrana gromada dzielnych jednostek, które zrobią wszystko, aby dom wybudować.

Ze to jest możliwe, dowodem tego — powiat kaliski, (woj. łódzkie), gdzie Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi sprawę budowy własnych Domów Ludowych, ujął w ramy planowej akcji. A mianowicie, jeszcze w 1934 r. na jednym z zebrań powzięto myśl zapoczątkowania budowy domów ludowych i myśl zrealizowano w całej rozciągłości, bowiem zaprojektowane budowanie czterech Domów Ludowych zostało całkowicie zrealizowane w ciągu roku 1935. Domy te były budowane całkowicie własnymi siłami poszczególnych wsi. Materiał zakupowano za wspólnie zebrane pieniądze, robocizną dawała młodzież. Świadczą to o tężenie moralnej i organizacyjnej młodzieży kaliskiej, która zapoczątkowane dzieło doprowadziła do końca.

Domy Ludowe zostały wybudowane przez Koła Młodzieży Wiejskiej w Wolicy, Kolonii Dembe, Morawinie i Żernikach. Załączone fotografie ilustrują tę pracę. Koła

„Siew Młodej Wsi”, winien być prenumerowany i czytany przez każdego Związkowca!

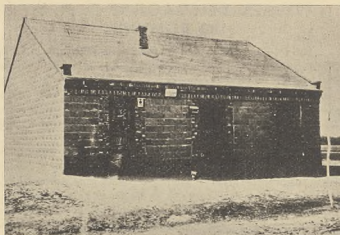


BUDUJMY SCHRONY PRZECIWLOTNICZO - GAZOWE

Na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie L. O. P. P. pokazuje nowoczesny schron przeciwlotniczo - gazowy. Ludność miejska w razie wojny będzie miała takich schronów dużo, natomiast gorzej jest na wsi. Właśnie wieś w przyszłej wojnie zostanie najbardziej narażona na działania niszczyielskich samolotów nieprzyjaciela i bomb, wypełnionych trującym gazem. Pomyślmy, budując Dom Ludowy, czyby nie można tak zbudować jego podziemia, aby w razie wojny móc je wykorzystywać jako schron! Na zdjęciu widzimy schron w kształcie piwnicy na kartofle.



Wyrabianie pustaków do dom ludowy przez Młodą Wieś w Żernikach.



Dom ludowy w Wolicy



Przed domem ludowym w Morawinie.



Młodzież Wiejska buduje dom ludowy w Kol. Dembe.

w Wolicy, Kolonii Dembe i w Morawinie nie tylko wybudowały domy, ale jednocześnie zdobyły się na własne radioodbiorniki, dzięki czemu utrzymują stały kontakt ze światem kulturalnym.

Koszt budowy czterech domów wyniósł ogółem, nie licząc robocizny, zł. 19.400, a zatem, jak widzimy, był to duży wysiłek na dzisiejsze, kryzysowe czasy.

Akceji budowy Domów Ludowych nie zakończono na tym, na rok 1936/37 zaprojektowano i rozpoczęto już budowę nowych domów w Blizanowie, Piskorach, Dzierzbinie, Mroczkach Wielkich i Trzebinianach. Koła te mają już całkowicie przygotowany materiał.

A zatem, gdy chcemy, to możemy. Najlepiej świadczy o tym wyżej przytoczone fakty.

Ch.

CIKAWY NOWINY

Ostrożnie ze sprzedażą zbóż. Tegoroczne zbiory zbóż są mniejsze o 20% — to jest blisko o czwartą część mniejsze, niż w roku ubiegłym. Zbiory ziemniaków, wskutek długotrwałej niepogody zapowiadają się niepomyślnie. Na Wileńszczyźnie szereg powiatów zostało dotkniętych nieurodzajem do tego stopnia, że w powiecie dzisiejszym musiano rozpocząć już dożywianie tamtejszej ludności. Ceny zbóż idą w górę i będą stałe wzrastać. A więc to należy wyzywać się zboża i okopowizną, gdyż grozi to stratami.

Pierwszy konkurs rolniczy w Polsce odbył się przed 78 laty w Łowiczu, w czasie trwającej tam w r. 1858 wielkiej wystawy rolniczej. W konkursie wzięło udział 31 rol-

ników. Do ostatecznego konkursu dopuszczono 12 rolników. Pierwszą nagrodę zdobył chłop, Mateusz Jędrzejczak z Krzykos. Otrzymał on srebrny medal Towarzystwa Rolniczego oraz 15 rubli nagrody.

Ile mięsa rocznie zjada stolecia? Warszawa zużywa rocznie około 30 milionów kilogramów świeżego mięsa, co na jednego mieszkańca wynosi 25 kilogramów. Nie znaczy to bynajmniej, że każdy mieszkaniec stolicy spożywa te 25 kilogramów mięsa, bo są rzesze bezrobotnych i takich, którzy zarabiają tak mało, że zaledwie raz na tydzień jedzą mięso.

Dewaluacja. Wyraz ten obecnie nie schodzi prawie z ust ludzkich. Cóż to znaczy? Dewaluacja jest to obniżenie wartości pieniądza. To znaczy, że gdy naprzykład

MAMY DOM LUDOWY W RADYCZYNACH

W roku 1933 przystąpiło Koło Młodzieży Wiejskiej w Radyczynach do budowy własnego Domu Ludowego. Mimo tysiącznych przeszkód, dążyliśmy systematycznie do celu. Dom nasz został całkowicie wykończony w czerwcu 1936 roku.

W dniu 23 czerwca 1936 r. odbyła się uroczystość, która była uwiecznieniem dzieła, stworzonego wspólnymi siła-



Dom ludowy K. M. W. w Radyczynach



Koło Mł. Wiejskiej w Radyczynach podczas uroczystości poświęcenia własnego domu ludowego.

mi. Poświęcenia domu dokonał ks. dziekan Jan Pórołe z Psar. Na uroczystości był obecny p. starosta St. Nożyński z małżonką, powiatowy agronom Swierczyński oraz przedstawiciele organizacji. Przykro nam tylko było, iż Zarząd Wojewódzki Młodej Wsi w Łodzi nie przysłał swoich delegatów.

Wszystkim tym, którzy złożyli ofiary na budowę naszego domu, bądź też przez swój osobisty udział przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, składamy staropolskie „Bóg Zapłać“.

Dzięki ofiarności ludzi dobrej woli oraz wysiłkowi Komitetu Budowy Domu — K. M. W. w Radyczynach może się dziś poszczycić tym pięknym dorobkiem.



Komitet Budowy domu ludowego, wyłoniony z Koła Mł. Wiejskiej w Radyczynach.

Za pracę naszą zostaliśmy wynagrodzeni. Dnia 5.IX.36 r. przesłał nam p. Premier gen. Sławoj - Składkowski jako dar 3-lampowy odbiornik radiowy. Radio wniosło nam dużo radości, bo możemy słuchać muzyki i pożytecznych odczytów.

Koszt budowy tego domu wyniósł 1600 zł. Obecnie przedstawia on wartość 3.000 zł.

Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej

Największą wartością Ruchu Młodowiejskiego jest jego samodzielny rozwój, przejawiający się w myśleniu i działaniu, oraz przeciwstawianiu się wszelkim siłom, wrogim postępowi i rozwojowi szerokich mas chłopskich.

1 złoty równał się (wart był) 4 gramom złota, to przy dewaluacji złotego o 25 procent 1 złoty wart będzie tyle, co 3 gramy złota.

Ruch dewaluacyjny rozpoczął się w dniu 31.IX.1931 r. Wtedy Anglia zdecydowała się obniżyć wartość funta szterlinga. Stany Zjednoczone w kwietniu 1933 r. obniżyły wartość dolara o 41 procent. To samo zrobili i inne państwa, a więc Portugalia, Dania, Japonia, Austria, Węgry, Grecja, Jugosławia, Belgia, wreszcie we wrześniu b. r. Francja, Szwajcaria i Lotwa, Czechosłowacja aż dwa razy i Włochy. Przy dawnej wartości utrzymały się jedynie waluty: niemiecka, rumuńska, bułgarska, polska i litewska.

Najtańszym krajem na świecie jest Polska. Dowodzą tego wskaźniki kosztów żywności. Wyżywienie więc u nas jest najtańsze na świecie. I tak na przykład, gdy w Polsce

wyżywienie całodzienne jednego człowieka kosztuje 2 złote, to w Anglii 4 i pół zł., a w Japonii aż 5 złotych.

Utworzyła się już liga antybolzewicka. W Budapeszcie (Węgry) utworzyła się nowa organizacja do walki z żydostwem i komunizmem, tak zwana „Liga Antybolzewicka“, skupiająca w swych szeregach głównie młodzież akademicką. Liga ta wystąpi w najbliższym czasie z apelem do młodzieży narodowej świata w sprawie przeprowadzenia bezlitosnej i jednolitej walki z komunizmem i bolzewizmem.

Członkowie „Ligi Antybolzewickiej“ występują głównie przeciwko żydom, jako głównym rozsądnikom zarazy bolzewickiej.



RADIO NA WSI

„WESELE” WYSPIAŃSKIEGO W RADIO



P. Włodzimerzowa Tetmajerowa.

Wtedy bowiem był taki prąd, iż inteligencja miejska szła w lud. Otóż na weselu Rydła, które trwało 3 dni i odbywało się z wszystkimi ceremoniami obrzędowymi, wśród wielu gości z miasta, był także i wybitny już wówczas poeta - malarz, Stanisław Wyspiański, syn krakowskiego rzeźbiarza (urodził się w 1869 r., a umarł w 1907 r.). On to z owego zwykłego wesela stworzył wielką sztukę teatralną, w której poruszył wszystkie palące wówczas zagadnienia Polski.

Na ilustracji widzimy chatę bronowicką, „chatę rośpiewaną” krakowską, z pięknymi podcieniami.



Chata w Bronowicach. W niej to odbywało się historyczne dla literatury polskiej wesele.

Usłyszymy przez radio w sobotę 31 h. m. o godz. 21 wielkiej miary utwór dramatyczny p. t. „Wesele”. Rzecz została napisana w 1901 r., a rozgrywa się w 1900 r. w chłopskiej chacie w Bronowicach Małych pod Krakowem. Mianowicie odbywa się wesele córki gospodarza Mikołajczyka ze znanym poetą Lucjanem Rydłem. Mikołajczyk starszą córkę wydał za malarza Włodzimerza Tetmajera, brata poety Kazimierza.

W niej to odbywało się owo wesele. Rydel później w niej mieszkał, a obecnie, po śmierci Rydłowej, stoi ona pustkami.

Żyje natomiast wdowa po Włodzimerzu Tetmajerze — widzimy ją na zdjęciu. Chociaż była żoną malarza, to jednak zachowała chłopski strój i mieszka na wsi.

PROGRAM RADIOWY OD 25.X DO 31.X 1936 R.

Dn. 25.X. 15.15 „Moje zwierzątko” — pogadanka dla dzieci 15.30 „Audycja dla dzieci”; 21.10 „Na wesolej łwowskiej fali”.

Dn. 26.X. 12.40 „Po co istnieje poradnia dla matek” — pogadanka; 16.15 „Nowa pisownia” — wskazówki praktyczne; 17.00 „Staszic i Kółkajtaj” —

odczyt; 18.50 „O zarządzaniu gospodarstwem” — pogadanka.

Dn. 27.X. 19.00 Dyskutujemy: „Rekord czy zdrowie”; 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia.

Dn. 28.X. 17.00 „Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa” — „Rosja”; 17.50 „Wielkie dni Paste-

ur’a”; 21.00 „Opowieść o Chopinie” — Wieczór II.

Dn. 29.X. 17.00 „Robotnik w Niemczech” — reportaż.

Dn. 30.X. 19.00 „Wielka obecność”.

Dn. 31.X. 18.00 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności”; 21.00 „Wesele” — Stanisława Wyspiańskiego

Silne lotnictwo — to potężna Polska!

Coście dotąd zrobili w zakresie obrony narodowej?

Czy wiecie, co to jest L. O. P. P.?



ORGANIZACJA W TERENIE



NA KOLSKIM ŚWIECIE ŻNIWNYM

23.VIII b. r. w Dębnie Królewskim odbyły się dożynki zorganizowane przez Okr. Zw. Mł. Wsi pow. Kolskiego. O godz. 14-ej przybył starosta powiatowy p. inż.



„Otwórzcie nam tu szeroko wrota!...“

E. Wilczyński, którego powitał zarząd Okręgowego Związku Młodej Wsi. Odśpiewano Hymn Narodowy, po czym p. starosta zajął miejsce na trybunie, jako gospodarz dożynkowy.

Rozpoczął się właściwy obrzęd. Barwny korowód, symbolizujący poszczególne odniki całorocznej pracy rolnika, przeciagnął ze śpiewem: „Płon niesiemy plon“. Każde Koło składało swój wieniec, nie szczędząc wesołych przyspiewek. Kol.

ZJAZDY SĄSIEDZKIE ZWIĄZKU MŁODEJ WSI POW. TUREKIEGO

W maju, czerwcu, i lipcu b. r. odbyły się Zjazdy Sąsiedzkie Związku Młodej Wsi w Siwonicach-Warckich, Miłaszewie, Kawenczynie, Strachanowie i Lipnicy.



Z zawodów kolarskich O. Z. M. W. pow. Tureckiego. Na starcie.

Na zjazdach tych byli obecni członkowie Kół okolicznych (przeciętnie po 150 osób). Na każdym prawie Zjeździe

Michałakówna wykonała ładną deklamację, ułożoną przez siebie na tę uroczystość. Po dokonaniu właściwego obrzędu, kol. Rosiak mówił o żmudnej pracy rolnika i jego przywiązaniu do ziemi. Również p. Starosta wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając znaczenie organizacji młodzieży wiejskiej.

Po przemówieniu p. Krzymuskiego, prezesa O. T. O. i K. R., przeszliśmy do ogrodu, gdzie czekała wsiowa muzyka. A gdy zagrali „kujawiaka“ i „Obertasa“, wszyscy ruszyli do tańca. Były tam jeszcze inisencjacje i tańce popisowe (Krakowiak, trojak śląski). Wesoły nastrój i wspomnienia z uroczystości pozostaną na długo w sercach uczestników.



Uczestnik

Dzielenie się chlebem.



Liczenie zjeżdża się na swe zjazdy powiatowe Młoda Wieś pow. Kolskiego.

był przedstawiciel Zarządu Okręgowego Związku Młodej Wsi.

Na Zjazdach wygłaszano szereg referatów, opracowanych przez samą młodzież. W referatach i dyskusji nad nimi poruszono wiele spraw, związanych z potrzebami wsi. Po takich, nieraz półdniowych obradach uchwalano szereg rezolucyj, domagających się zaspokojenia pałających potrzeb wsi.

Z dziedziny oświatowej Zjazdy domagały się siedmioklasowej szkoły powszechnej na wsi, obniżenia opłaty w szkołach średnich i wyższych, zaopiekowania się przez Okręgowy Związek Młodej Wsi córkami i synami chłopskimi w szko-

łach w Turku i zorganizowania dla nich bursy.

Z zagadnień gospodarczych Młoda Wieś domaga się przeprowadzenia reformy rolnej, która by zaspokoiła na wsi głód ziemi.

Z innych dziedzin żywo interesowano się pracami P. W. i W. F. Młodzież wiejska naszego powiatu żąda od czynników miarodajnych, ażeby te otoczyły opieką małorolnych chłopów. Wyszowano również potrzebę przeprowadzenia spisu bezrobotnych na wsi oraz ich zatrudnienia.

Podkreślano także wielkie znaczenie spółdzielczości w życiu gospodarczym

wsii, apelowano do członków, aby brali jak największy udział w jej rozwoju. Uchwalono na wszystkich Zjazdach, że w roku 1937 nie będzie ani jednego Koła, które by nie prowadziło Przyrządzenia Rolniczego.

W Zjazdach oprócz Zw. M. W. brały udział Koła Gospodyń Wiejskich i Kółka Rolnicze, dla których Związek Młodej Wsi, jest najbliższą i najserdeczniejszą organizacją, jak to na Zjeździe podkreślał najserdeczniejszy przyjaciel młodzieży wiejskiej, Prezes O. T. O. i K. Rol. Józef Pałowski ze Strachanowa. Zjazdy Sąsiedzkie wybrały Zarządy, składające się z 5 osób. Prezesem Związku Sąsiedzkiego w Miłaczewie został kol. Stanisław Cieślak w Biblijany, w Kawalczyniu — kol. Władysław Binkowski w Lipnicy — kol. Antoni Czerwiński w Strachanowie — kol. Józef Pałowski.

Powiatowy Związek Młodej Wsi w roku bież. wystąpił do Szkół Rolniczych 4 koleżanki. Uniwersytet Wiejski w Głuchowie skoczyło dwóch związkowców a Kurs Spółdzielczy w Ustroniu — trzech kolegów, obecnie został wysłany na 4-ro miesięczny Kurs Inniarski do Wilna koledga Jan Rosiakowski, prezes Koła z Marjanowa, dzięki czemu z każdym stawkiem przybywa Związkowi Młodej Wsi pokaz — na ilość wyrobionych działaczy wiejskich.

Jak widać z tego krótkiego sprawozdania, Młoda Wieś pow. Turckie nie ociąga się w pracy, ale dzielnie kroczy naprzód w szeregach Ruchu Młodowiejskiego. Feliks Witulski

JAK TO BYŁO NA DOŻYNKACH POW. ŁÓDZKIEGO

Zwolna zbliżał się 13 wrzesień, dzień święta żniwnego. Już w przeddzień zawrzało w Józefowie, gm. Chojny, gdzie miały się odbyć dożynki. Koleżanki wzięły girlandy, koledzy zajęli się stawianiem bram triumfalnych na powitanie nielada gości, ustawianiem law i stołów, oraz dekoracją placu, gdzie się odbędzie obrzęd dożynkowy.

Po wsi ugania się kol. A. Piaskowski — prezes Zarządu Pow. Zw. Młodej Wsi, k6-

ry wspólnie z sołtysiem i prezesem miejscowego Kółka Rolniczego p. Kasztelanem zajmują się częścią gospodarczą dożynek. Ludziska z Józefowa z chęcią przystrajają domy, porządkują drogi przez wieś — szukając się godnie do jutrzejszego święta.



Z wieńcem...

Nadchodzi wrzesień niedziela. Pogoda (największy kłopot organizatorów) — piękna jak na zamówienie. Józefów w odświętnych szatach oczekuje gości. W ukryciu dymi się już od rana kuchnia polowa, wypożyczona z wojska, w której miejscowe Koło Gospodyń przygotowuje dla brać dożynkowej — smakowity obiad.

Początkowo zdenerwowanie obiad mijają: w dali słychać śpiewy, to wozami wali pierwsze Koło Młodzieży Wiejskiej z Szynszary. Za nimi również ze śpiewem Wola Rakowa, potem Wodzin-Prywatny, Wandalin, Bronisin, Aniołów i t. d. Jest i Męska Szkoła Rolnicza z Czarnocina. Mile wdzięczą się do nich koleżanki, bo to chłopcy na schwał w czarnocińskich, starodawnych sukmanach.

Chwila i rusza do kościoła barwny korowód. Przedem kroczy dostajnie 4 koledgow, niosąc na barkach flag-symbol oracza, za nimi ciągną siewcy z płachtami, po tym kosiarze z kosami na ramieniu, podbieraczki, za nimi bochen chleba upieczony z tegorocznych zbiorów, a niesiony przez urodziwą przodownicę z wianuszkiem na głowie. Korowód zamykają grupy wieńcowe z Kól Młodzieży.

Po Mszy Świętej, w tym samym porządku powróć do Józefowa. Grupy ustawiają się półkolem. Na lawach zasiadają starci gospodarze i zaproszeni goście. Widać

tam nasze dostojne matki i ojców. Z gości jest p. Brzeziński — sekretarz sejmiku, który reprezentuje p. starostę, jest p. inspektor Ochędalski — co to kładł zrebę pod ruch młodowiejski naszego powiatu. Są przedstawiciele Kółek Rolniczych, Kól Gospodyń Wiejskich.

Coraz potężniej płynie wskroś pól starodawna pieśń żniwna:

Przyniosmy plon w gospodarza dom,

Żeby dobrze plonowało, po sto korecy z kopy dato,

Przed starszych występuje kol. Józef Biesaga, dziś starosta dożynkowy. Mówi o znoju i trudzie rolnika, o tym święcie żniwnym, święcie Pracy Młodej Wsi, o planowej pracy kolowej. Skończył, a już słychać nasze hasło związkowe:

Trzeba z żywymi naprzód iść,

Po życie sięgać nowe.

Śpiewa je młodzież kolowa z jakimś dziwnym przejęciem, namasznicciem i głęboką wiarą. Wszyscy w skupieniu powstają z miejsc, a niejednemu i łza ze wzruszenia perli się w oku.

Ruszyły grupy wieńcowe. Z powagą i dostojństwem podchodzą do gromady starszych, składając u ich stóp symbol plonu żniwnego — wieńiec. A potem — przyspiewki, takie z głowy, nigdzie jeszcze niepisane. Czego tam nie było. Dużo zdrowego humoru, proste a prawdziwe. To też raz wraz wzbuchaly kaskady śmiechu i rzęście oklaski.

Śpiewano p. starosćie Makowskiemu:

„Za twą pracę dla wsi, za two niewygodny Życymy być dostał stołek wojewody”.

Panu Insp. Ochędalskiemu:

„Nad nową piosnąw dugo się pocili, Zamiast wyprostować, jeszcze pokrzywili”.

Przyspiewano przedstawicielowi O. T. K. R. i kol. prezesowi Piaskowskiemu, że za mało Koła Młodzieży odwiedza. Kol. kol. Salskiemu z Bronisina i Walczakowi z Aniołowa — najstarszym związkowcom w powiecie. Senatorowi Płochowi — prezesowi O. T. O. i K. R. Niezapomniano również i o Powiatowej Komisji P. R.

„W końcu rzeknąć chcemy tym Panom z P. R.-u

Że na króle z Łaska już nas nie nabierą”.

OŚWIADCZENIE

Zrąbiec, dn. 10.X.1936 r.

że jest to robota rozbiłajcka, niegodna działaczy wiejskich. Ta droga pograżymy tylko wieś i skłócimy.

ZARZĄD KOŁA
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
W ZRĄBCU

Sekretarz:
(—) Józef Zarebski

Prezes:
(—) Jan Zarebski

DO
ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY LUDOWEJ
w Łodzi

OŚWIADCZENIE

Niniejszem oświadczam, że z Koła Młodzieży Wiejskiej nie występuję, zostałem tylko przez p. I. Puchałę wprowadzony w błąd. Ideologia Związku Młodej Wsi całkowicie mi odpowiada.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Zrąbcu, gm. Kobielenie oświadczam, że z Związku Młodej Wsi nie występuję, wobec czego prosimy o skreślenie naszego Koła ze Związku Mł. Ludowej. Byłszy tylko wprowadzeni przez p. Puchałę w błąd. Uważamy,

JAN JARZĄBEK

b. wice-prezes O. Z. M. W.

Zrąbiec, dn. 10.X.1936 r.

Chodziło tu o nieodpowiednie krótki dla zespołów konkursowych.

I przystępowała tak grupa za grupą, z wieniec i przypięwkami coraz to żywszymi, weselszymi, dowcipniejszymi. Na twarzach obecnych widać było rozradowanie. Wszyscy na chwilę zapomnieli o swych codziennych troskach i kłopotach,

podziwiając pomysłowość, uznając sprawność organizacyjną, pracę zespołową, a przez to poznając dorobek kulturalno-artystyczny i tętniące Kół Młodzieży Włóskiej.

Na zakończenie odbyło się tradycyjne dzielenie chlebem, poprzedzone głębokiej treści inscenizacją „Błogosławiona do-

broć człowieka”. Ślicznie ją wykonały koleżanki z Woli Rakowej, tak, jak i następną inscenizację „Siałam rutę”.

Kończył się obrzęd dożynkowy. Do zebranych przemówił w prostych, ale szczerych słowach p. Salski, potem p. sekretarz Brzeziński, p. insp. Ochędalski i p. inż. Wilamowski.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Żydzi a emigracja. W poprzednim N-rze „Siewu Młodej Wsi” pisaliśmy o tym, że delegaci polscy domagali się na posiedzeniu Ligi Narodów uznania emigracji żydowskiej z Polski za konieczność międzynarodową. Teraz dodamy jeszcze, że jeden z przedstawicieli Rzpłitej w Lidze, p. Rose stwierdził podczas obrad nad tą sprawą w Genewie, iż na 10 milionów ludzi, mieszkających w miastach polskich, jest 3 miliony 600 tysięcy żydów, trudniących się handlem i pośrednictwem. W miarę przechodzenia handlu w ręce polskie, żydzi tracą i tracić będą podstawę bytu. Trzeba więc znaleźć dla nich obszary pod kolonizację i sprawą tą musi się zająć Liga Narodów. Ponadto — stwierdził delegat Rzpłitej do Ligi Narodów — w 1935 r. Żydzi, emigrujący do Palestyny, wywieźli z naszego kraju 50 milionów zł., co przyczyniło się do zmniejszenia pieniędzy w Polsce.

Ale sami Żydzi nie mają wcale chęci do emigracji. Oto ich gazety piszą, że nikt Żydów nie może zmusić do emigracji z Polski, nikt nie może od nich się domagać, aby zrezygnowali ze swych praw obywatelskich, zagwarantowanych przez konstytucję.

„Żądanie opuszczenia przez nas miast — pisze żydowski „Nowy Dziennik” — dla zrobienia miejsca chło-

pom, uważamy i uważać będziemy nadal za próbę wywłaszczenia nas z prawnie zdobytego stanu posiadania, za próbę podważenia praworządności, za próbę analogiczną do konfiskowania majątku obywatela X, na rzecz obywatela Z.

Za bezprawie będziemy również uważali tworzenie t. zw. „sztucznego tłoku”, mającego nam obrzydzić życie w Polsce i zmusić nas do emigracji”.

Ano, zobaczymy. W każdym razie nie my, chłopię, będziemy z własnego państwa emigrowali.

W Hiszpanii gen. Franco, dowódca wojsk powstańczych, został obwołany szefem rządu narodowego. Zapowiedział on, że najwyższe urzędy zostaną obsadzone przez wojskowych, a szturm do Madrytu przypuścić w najbliższym czasie. Ma w nim wziąć udział 150 tysięcy żołnierzy i 100 samolotów.

Ze stolicy Hiszpanii wywieziono już kobiety i dzieci. Ogłoszono tam mobilizację wszystkich mężczyzn od 19 do 40 roku życia. Prawdopodobnie nastąpi nowa zmiana w rządach komunistycznych i na czele ich stanie prawdopodobnie komunistą Diaz. Poszczególne prowincje wypowiadają posłuszeństwo rządowi, tworząc oddzielne, regionalne państewka. Ostatnio wojska rządowe przygotowują się

poważnie do obrony zagrożonego Madrytu, od którego wojska powstańcze znajdują się już tylko w odległości 40 kilometrów.

Francuskim komunistom nie udało się ostatnie manifestacje, które zamierzali urządzić w Alzacji i Lotaryngii. Z kilkudziesięciu przewidzianych zebrań rząd zezwolił jedynie na odbycie dziesięciu. Komuniści ci dążą do wykazania podczas publicznych zebrań niedołęstwa rządów socjalistycznych. Szli oni ręką w rękę ze stronnictwami lewicowymi w t. zw. „wspólnym froncie ludowym” do tego czasu, w którym socjaliści objęli we Francji władzę. Teraz zaś chcą oni wykorzystać ciężką sytuację (głównie strajki robotnicze) obecnych rządów i zaprowadzić we Francji ustrój komunistyczny.

Mają oni jednak zdecydowanych przeciwników we francuskiej narodowej organizacji t. zw. „krzyżu ognistym”, którego przywódcą jest pułkownik Delarok. W jedną z ostatnich niedziel podczas manifestacji komunistycznej doszło do zaciśnięcia między komunistami a członkami „Krzyża Ognistego”, którzy w ilości kilkunastu tysięcy wylegli na ulice Paryża i uderzyli na komunistów. Rząd rozproszył tłumy dopiero po zmobilizowaniu 20 tysięcy policji i sprowadzeniu oddziałów wojskowych.

HUMOR



Koni wyszedł cato, ale chłop nie — zostali w błocie wiejskich „dróg” — buty.

„SPOŁEM“ Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P.

Wydział Społeczno - Wychowawczy

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne

kształcą i dokształcają obecnych i przyszłych pracowników spółdzielczych — kierowników spółdzielni, buchalterów i sklepowych, poza tym przygotowują do pracy w ruchu

spółdzielczym organizatorów i działaczy spółdzielczych, pogłębiają wiedzę członków zarządów i rad nadzorczych.

Uczyć można się indywidualnie lub zespołowo.

Program Kursów obejmuje: teorię spółdzielczości, organizację spółdzielni spożywców, ustawodawstwo, dotyczące spółdzielni, towaroznawstwo, rachunkowość, naukę o handlu, korespondencję, technikę sprzedaży.

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zapisy Sekretariat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych: Warszawa, Grzywny Nr. 13.



NIEZAWODNE PODNIENIE ROLNICTWA — TO NALEŻY ZORGANIZOWANE SPÓŁDZIELCZE MLECZARSTWO A JEGO UZUPEŁNIENIEM NIEZBĘDNA W KAŻDYM GOSPODARSTWIE WIRÓWKA ALFA-LAVAL Z ROKU 1936/1937 MODEL 60 od 75 do 750 ltr.

TOW. ALFA-LAVAL

CENTRALA: WARSZAWA, TAMKA 3. Oddział: POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 12.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI